

## I Rajd z cyklu

### „SOBOTNIE WĘDRÓWKI ROWEROWE”

21 kwietnia 2012 r. odbył się I rajd z cyklu "SOBOTNIE WĘDRÓWKI ROWEROWE".

Uczestnicy wycieczki zebrali się na dworcu kolejowym w Kaliszu, oczekując na pociąg. O godzinie 7:18 wraz ze wznoszącym się coraz wyżej słońcem grupa trzynastu rowerzystów z uśmiechem na twarzy wyruszyła pociągiem (z przesiadką w Ostrowie Wlkp.) do stacji Poniec, w powiecie gostyńskim. Radość i ciekawość wycieczki wypełniła przedział bagażowy, który notabene nie pomieścił wszystkich rowerów, a po przesiadce niemal cały szyno bus. Atmosfera ta jednak zaczęła maleć wraz ze zbliżaniem się do stacji docelowej - przyczyną była pogarszająca się pogoda. Nic nie wskazywało w Kaliszu, że może zacząć padać deszcz. Gdy dotarliśmy na stację w Pońcu byliśmy już przygotowani na przywitanie się z deszczem, jednak on nie dawał za wygraną i zmusił nas do ponad godzinnego postoju. Gdy sytuacja pogodowa w pewnym sensie się wyklarowała grupa jedenastu uczestników rajdu wyruszyła na trasę krajoznawczą (z przykrością muszę zaznaczyć, że dwóch uczestników musiało wrócić do domu z przyczyn zdrowotnych). Trasa przebiegała wg rozkładu, na szczęście nie musieliśmy jej modyfikować, ale opóźnienie startu zmusiło nas do energiczniejszego pedałowania.

Pierwszym punktem trasy był dwór Budziszewskich z 1854 r. w Sowinach. Nie dało się nie zauważyć rozległych terenów, na których stały jeszcze stajnia, kuźnia i spichlerz z wieżą wodną. Nieco zmoczeni przystanęliśmy na krótką sesję zdjęciową. Następnie minęliśmy miejscowość Kawcze, a po wyjeździe z pachnącego, ożywionego wiosennym deszczem lasu, jeden z uczestników zauważył uroczą kapliczkę z figurką Jezusa Frasobliwego wystruganą w drzewie i osadzoną w zniszczonym przez wicher pniu dębu. Jak się okazało po zacerpnięciu informacji w Internecie (materiał z gazety "ABC"), pomysłodawcą był leśniczy z Leśnictwa Kawcze, a figurkę wyrzeźbił artysta z Krakowa. Leśniczy chciałby, aby zamysłony na drzewie Chrystus skłonił ludzi do refleksji nad sobą, swoim życiem i wpływającym czasem. Toteż po małej refleksji popedałowaliśmy dalej. W Konarzewie napotkaliśmy, niestety zaniedbany, park wraz z dworem datowanym na początek XIX wieku. Posiadłość pierwotnie należała do Konarzewskich, później Bojanowskich i właśnie u nich w 1831 r. gościł nasz wieszcz, Adam Mickiewicz.

Naszym punktem docelowym był oczywiście Rawicz - miasto powiatowe, do którego zastało nam już niespełna 5 km. Po drodze jeszcze zaliczyliśmy oględziny murowanego kościoła z 1890 r. w miejscowości Łaszczyn. Parafia tutejsza powstała przypuszczalnie w XII bądź XIII w. Dokumenty kościelne wspominają o parafii w 1410 roku. Obecnie kościół jest budowlą w stylu neorenesansowym, z 1890 r.

Wraz z biciem dzwonów oznajmiających godzinę dwunastą wjechaliśmy na rawicki rynek. Ku pocieszeniu przestało padać, chociaż na słońeczko nie mieliśmy co liczyć. Ogromne

chmury kłębiły się nad ratuszem, jakby chciały nas pogonić w dalszą drogę; ale byliśmy spokojni, ponieważ na ratuszu ustawiono w 1783 r. pierwszy w Polsce piorunochron. To pozwoliło nam bezpiecznie odpocząć, posilić się i popstrykać pamiątkowe zdjęcia. Jak informowała tablica umieszczona na jeden ze ścian ratusza, był to obiekt chroniony i został zbudowany w latach 1753-56 w stylu barokowym. Ulicę dalej znajduje się poewangelicki kościół p.w. św. Andrzeja Boboli zbudowany w latach 1803-1808. Przejeżdżając przez Rawicz naprawdę warto tutaj zatrzymać się na dłużej. Przed godziną 13:00 wyruszyliśmy w dalszy etap naszej wycieczki. Następnym przystankiem była obecna dzielnica Rawicza, dawniej miasto - Sarnowa. Ciekawostką Sarnowy jest skansen młynarsko-piekarniczy z oryginalnym wiatrakiem "Kozłak", który do połowy XIX wieku mlił zboże. Zahaczyliśmy jeszcze o dawny dworzec kolejowy, lapidarium zabytkowej rzeźby nagrobnej z XVIII w. oraz brukowany rynek i stojący pośrodku ratusz z 1837 r. Po 4 km pedałowania dojechaliśmy do kolejnej miejscowości - Miejskiej Górki. Zrobiliśmy mały rekonesans po mieście, oczywiście nie obyło się bez podjechania na dawną stację kolejową, po której zachowały się jedynie połamane semafony i wieża wodna z oczekującym na słońce zziębniętym bocianem. To tutaj, co niektórzy już pościągali deszczówki, przepierali się w lżejsze ciuchy. W blasku słońca i z wiatrem w plecy ruszyliśmy w kierunku Krobi.

Następnym obiektem był neogotycki kościół p.w. apostołów Piotra i Pawła, wybudowany w latach 1904-1907 w miejscowości Niepart. Przy nim zregenerowaliśmy siły i przebraliśmy się. Przed nami ostatni ok. 7-kilometrowy odcinek trasy. "Witamy na Biskupiźnie" - taką tablicą przywitało nas miasto Krobia, pełne słońca i ciepła, wymarzonej pogody do rajdu rowerowego. Udaliśmy się na rynek, gdzie stoi przepiękny neoromański ratusz z XIX w. Na jednej z jego ścian widnieje tablica z nazwiskami ofiar, upamiętniająca miejsce masowej egzekucji z 1939 roku oraz pamiątkowa tablica ku czci Powstańców Wielkopolskich. Do odjazdu pociągu mieliśmy jeszcze niespełna 40 minut, co pozwoliło nam na posilenie się w jednym z lokali gastronomicznych. Zostało nam już tylko podjechanie na stację kolejową, tam zrobiliśmy wspólne pamiątkowe zdjęcie, zapakowaliśmy się do pociągu i z przeżyтыми wrażeniami wróciliśmy do domu.

Opracował: Adam Błaszczuk